Rok XVI. Nr. 170. Sroda 29 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.

Wpływy z podatków i monopoli.

WARSZAWA, 28-7. (Tel. wł.). Zestawienie Ministerjum skarbu wykazuje wpływy z ważniejszych podatków i monopoli w pierwszej dekadzie lipca w wysokości 25,3 miljonów, w drugiej dekadzie lipca w kwocie 25,9 miljonów, podczas gdy w odpowiednich okresach miesiąca czerwca wpływy te wynosiły 23,3, względnie 23,8 miljonów złotych.

Powrót min. Raczkiewicza.

WARSZAWA, 28-7. (Tel. wł.). **Minister spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz wrócił z podróży inspekcyjnej na Pomorze i objął urzędowanie.**

Umowa polsko-gdańska.

WARSZAWA, 28-7. (Tel. wł.). **Dzisiaj w Ministerjum przemysłu i handlu podpisana została umowa polsko-gdańska w sprawie przywozu kontyngentu towarów niemieckich dla Gdańska, których wwóz do Polski jest zakazany.**

Nowy dyrektor teatrów lwowskich.

KRAKÓW, 28-7. (Tel. własny). Dzienniki podają wiadomość, że dyrektorem teatrów we Lwowie został p. Henryk Barwiński, znany artysta dramatyczny z ostatnich występów swoich na scenie teatru Bagatela.

Powrót optantów polskich z Niemiec.

WARSZAWA, 28.7. (Pat). Przesiedlanie optantów polskich z Niemiec trwa bez przerwy. Począwszy od 14 b.m. dotychczas przyjechały 2 duże transporty po kilkaset osób. Do 10 sierpnia ma jeszcze przybyć dwa większe transporty, liczące każdy około 500 osób. Główne masy optantów polskich przybywają w większych grupach lub pojedyńczo. Do 25 b.m. przybyło z Niemiec około dwa tysiące osób. Wobec lojalnego dopełnienia terminu konwencji wiedeńskiej, t. j. zakończenia przesiedlania optantów polskich do 1 sierpnia, nie będą obywatele polscy narażeni na przymusowe wysiedlanie ze strony władz niemieckich. Ze swej strony poczynił rząd niemiecki u rządu polskiego kroki celem uzgodnienia akcji powrotnej niemieckich optantów z Polski do Niemiec w głównych punktach przejściowych jak w Tczewie i Chojnicach.

Studenci a urzędy państwowe

WARSZAWA, 28.7. (A. W.) Prezydjum Rady Ministrów w porozumieniu z Ministerjum W. R. i O. P. wydało rozporządzenie na mocy którego studenci będą mogli być przyjmowani do służby państwowej tylko jako pracownicy kontraktowi. Urzędnicy państwowi etatowi nie mieliby zatem możności kontynuowania studjów.

Więźniowie kryminalni szpiegami w Polsce.

Charakterystyczna decyzja partji białoruskiej.

WARSZAWA, 28.7. (Tel. wł.) Komitet pięciu wyłoniony przez centralny komitet wykonawczy partji białoruskiej w Mińsku w celach agitacji antipolskiej postanowił uwolnić wszystkich więźniów kryminalnych z więzień białoruskich i wysłać ich do Polski, aby uprawiali szpiegostwo na rzecz sowietów.

Żyd zamordował niewygodnego świadka.

Zamordowanie wywiadowcy Cechnowskiego.

LWÓW, 28.7. (Pat.) Dziś około godz. 13.30 przykrawacz szewski 20-letni Naftali Botwin, komunista, zastrzelił Józefa Cechnowskiego, byłego wywiadowcę z Warszawy. Cechnowski zeznawał w toczącym się obecnie procesie przeciw Jagerowi i tow., oskarżonym o namawianie do składania fałszywych zeznań przed sądem. Kiedy dziś o godz. 13 Cechnowski opuścił gmach sądowy i skręcił w ulicę Trybunalską, idący za nim przez szereg ulic Botwin dał do niego 3 strzały z rewolweru. Dwa z nich były śmiertelne, kule bowiem przeszyły serce. Cechnowski padł trupem na miejscu. Uciekającego po morderstwie Botwina schwycili wywiadowcy i policjant Mułko i Malewski, odbierając mu dymiący jeszcze rewolwer. Na miejscu zbrodni zjawili się niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych, oraz sędzia śledczy Wichliński, który po odbyciu rewizji lokalnej, kazał odesłać zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Przesłuchiwany w komisarjacie policji, Botwin, oświadczył, że morderstwo popełnił z pobudek ideowych.

Decydujące zwycięstwo wojsk franc. w Marokku.

Dzięki współdziałaniu wojsk francuskich i hiszpańskich klęska Abd-el-Krima nieunikniona.

PARYŻ, 28.7. (Tel. wł.) Według wiadomości z Marokka sytuacja wojsk francuskich jest w dalszym ciągu bardzo pomyślna. Pierwsze powodzenie rozpoczętej przez wojska francuskie kontrofenzywy rozbudziło entuzjazm wśród żołnierzy, którzy posuwają się naprzód z wielkim zapałem.

Powstańcy wycofują się pospiesznie ze swoich dotychczasowych pozycji wskutek naporu wojsk francuskich, jak też z powodu nieprzyjaznego nastroju ludności tubylczej.

Sytuację zmienia na niekorzyść Abd-el-Krima jeszcze ta okoliczność, że dzięki coraz sprawniejszemu współdziałaniu wojsk francuskich i hiszpańskich wojska powstańcze otaczane są coraz ciaśniejszym pierścieniem.

Komunikaty oficjalne dementują wiadomości, jakoby ze strony Abd-el-Krima nadeszły jakiekolwiek konkretne wiadomości w sprawie zawieszenia broni i zaniechania kroków wojennych.

Sprzeniewierzenie na poczcie krakowskiej.

KRAKÓW 28.7. (Tel. wł.) Krakowskie władze pocztowe wykryły w ostatnich dniach sprzeniewierzenia, dokonanego przez kontrolera pocztowego Brunona Ewerarda na sumę 13 tys. zł. Ewerard sprzeniewierzył 12 tys. zł., będąc na stanowisku w urzędzie pocztowym w Pilźnie. Defraudacji jego nie zauważono tam. Dopiero po przeniesieniu do Krakowa nastąpiło odpowiednie doniesienie, przyczem urząd krakowski stwierdził, że Ewerard zdefraudował także już w Krakowie kwotę 100 zł. Ewerard zdołał zbiec i do tej pory niewiadomo, dokąd się schronił. Władze pocztowe powinny wreszcie energiczniej zaradzić się do uniemożliwienia dość licznych i częstych sprzeniewierzeń i defraudacji, które natrafiają mienie publiczne na poważne szkody.

Łatwy i stary sposób robienia pieniędzy.

Wesoły oszust we Lwowie.

LWÓW, 28.7. (Tel. wł.) Prasa lwowska donosi, że policja lwowska prowadzi sensacyjne śledztwo w sprawie niezwykłego oszustwa, którego ofiarą padło wielu „przemysłowców" na sumę kilkunastu tysięcy dolarów. Mianowicie, we Lwowie zjawił się oszust, który podejmował się fałszowania dolarów przez rzekome odbijanie fałsyfikatów z oryginałów. Oszust przyjmował oryginalne banknoty dolarowe, które przyrzekał na specjalnej maszynie elektrycznej odbijać w licznych kopjach. Znalazło się wielu łatwowiernych. Gdy jednak żądano od oszusta coraz natarczywiej zwrotu chociażby oryginalnych banknotów, ten oświadczał, iż zniszczyły się przez odbijanie. Dwóch poszkodowanych na 2 tys. i 1200 dolarów zrobiło doniesienie do policji. Sprawa ta wzbudziła w szerokich sferach zaciekawienie i wesołe politowanie dla zawiedzionych bogaczy.

Echa sprzeniewierzenia w Banku dla Handlu i P.

BUDAPESZT, 28.7. (A.W.) Sekretarz legacyjny poselstwa węgierskiego w Warszawie Platthy, który sprzeniewierzył z depozytów poselstwa w Banku dla Handlu i Przemysłu kwotę 18 tys. dolarów, umknął za fałszywym paszportem do Ameryki. Platthy był bardzo zdolnym urzędnikiem i miał być powołany wkrótce do centrali w Budapeszcie.

Układ polsko-włoski w sprawie umów ubezpieczeniowych.

RZYM, 28-7. (Tel. wł.). **Prasa donosi, iż w Genui podpisany został układ polsko-włoski, mocą którego przyznano pewnemu towarzystwu włoskiemu prawo zawierania umów ubezpieczeniowych w Polsce.**

Echa śląskie.

Sokoli amerykańscy w Katowicach.

KATOWICE, 28.7 (telefonem) Dziś odbyło się w sali plenarnej Sejmu Śląskiego posiedzenie komitetu przyjęcia wycieczki sokołów z Ameryki, którzy przybędą w liczbie 250 dnia 5 sierpnia do Katowic.

Obradom przewodniczył dyr. Dreyza, prezes „Sokoła" dzielnicy śląskiej. Do poszczególnych komisji powołano szereg wybitnych osobistości. Program przyjęcia zostanie ustalony w najbliższych dniach.

Komuniści defraudantami.

KATOWICE, 28.7 (telefonem) Z Giszowca, który jest siedzibą agitatorów komunistycznych, donoszą, że dwaj komuniści Cieśla i Halpa, zdefraudowali fundusze przeznaczone na agitację i skradli pieniądze z kasy na kopalni, poczem zbiegli do Niemiec. Szczegółów na razie brak.

Jak jest „spolszczony" przemysł górnośląski.

KATOWICE, 28.7 (telefonem) Dzisiejsza „Kattowitzer Zeitung" ogłasza, że w wielkim przemyśle śląskim jest zatrudnionych 9 tysięcy urzędników, a z tego 7 tysięcy jest członkami niemieckich organizacji nacjonalistycznych.

Konfiskata pisma hakatystycznego.

KATOWICE, 28.7 (telefonem) Władze policyjne skonfiskowały nowopowstałe pismo niemieckie „Oberschlesisches Echo", które od wczoraj pojawiło się w naszem mieście. Powodem konfiskaty jest fakt, że pismo to jest poprostu odbitką zakazanej w Polsce bytomskiej Ostdeutsche Morgenpost". Wprawdzie wydawcy „Oberschlesisches Echo" zgłosili formalnie nową spółkę w tutejszym sądzie handlowym, nie zmienia to jednak istoty rzeczy, gdyż gazeta ta drukowana jest w drukarni „Morgenpostu", zawiera tę samą treść, aczkolwiek w innym układzie i służy przedewszystkiem i wyłącznie interesom niemieckim. Według ustawy prasowej, tudzież orzeczenia Najwyższego Trybunału wszelkie odbitki zakazanych czasopism ulegają również konfiskacie.

Dyplomy dla wystawców.

KATOWICE, 28.7 (telefonem) Na podstawie specjalnego zezwolenia Ministerium przemysłu i handlu, oraz województwa Śląskiego, wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, podczas swej bytności w Katowicach, wydawać będzie dyplomy i listy pochwalne wystawcom wyróżniających się eksponatów. Odznaczenia te wydawane będą również śląskim rzemieślnikom, którzy wystąpią na Wystawie ze swymi wyrobami. Dział filmowy Wystawy zapowiada się bardzo bogato. Poza filmami reklamowymi wyświetlane będą filmy o treści propagandowej ogólnej jak np. obraz „Warszawa", potem „Polska zimą", „Bogactwo Naturalne Polski i inne. Na kierownika działu propagandy filmowej zaangażowany został przez dyrekcję Wystawy p. redaktor Kuczkowski z Warszawy, wybitny specjalista tej branży.

Dzierżyński oszalał.

RYGA, 28-7. (Tel. wł.). Z Moskwy nadeszły wiadomości potwierdzające pierwsze pogłoski, że szef czrezwyczajki, Dzierżyński zachorował na wyczerpanie nerwowe. W kołach zbliżonych do poselstwa sowieckiego twierdzą, że Dzierżyński cierpi na silne halucynacje, które doprowadzają go do szału. W takich chwilach walczy ze zjawami pomordowanych przez siebie ofiar, wpada w szał, okrywa się pianą, wreszcie pada bez siły. Postępy tych ataków są tak wielkie i są one tak wyczerpujące, iż lekarze nie rokują żadnych nadziei powrotu do zdrowia.

Zdemaskowanie komunistów francuskich

i ich opłaconej przez Moskwę roboty rozkładowej w armji francuskiej.

PARYŻ, 28.7. (Tel. wł.) Prasa francuska donosi, że rząd uzyskał nowe dowody, potwierdzające dotychczasowe podejrzenia, że komuniści przeprowadzają energiczną akcję w związku z wypadkami w Marokku, działając najwyraźniej na szkodę Francji. I tak wykazała przeprowadzona wczoraj rewizja w lokalu specjalnego komitetu akcji przeciwko wojnie w Marokku cały szereg dokumentów, stwierdzających, iż komuniści usilnie starają się o wywołanie nastrojów antiwojennych w szeregach armji francuskiej.

Wśród skonfiskowanych dokumentów znaleziono wielkie plakaty, wzywające robotników francuskich, ażeby położyli kres wojnie w Marokku i apelujące do żołnierzy francuskich, ażeby zbratali się z rifenami. Poza tem stwierdzono, że na terenie marokańskim czynni są specjalni emisarjusze, którzy tam szerzą propagandę komunistyczną.

W dokumentach znalazły się dowody na to, że na organizację rewolucji w koloniach francuskich Moskwa wyasygnowała dotychczas 1 i pół miljona franków złotych.

Sowiecki doradca wojskowy w Chinach.

Będzie on naczelnym wodzem armji chińskiej.

LONDYN, 28.7. (Tel. wł.) Prasa londyńska donosi z Pekinu, jakoby przy rządzie kantońskim mianowany został specjalnym doradcą dla spraw wojskowych generał sowiecki Borowin. Równocześnie delegatowi sowieckiemu powierzone zostało naczelne dowództwo całej armji, marynarki i lotnictwa.

Do tej pory brak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. W każdym razie wskazuje ona na to, że sowiety coraz silniej opierają się w Chinach i starają się pozyskać teren ten jako placówkę przeciwko dotychczasowej polityce kolonjalnej Anglji.

Wykrętne tłumaczenia niemieckie.

O podjęcie dalszych rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 28.7. (Pat) Biuro Wolffa komunikuje: Pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy wystąpił z listem z dn. 18 b. m. do niemieckiego pełnomocnika Lewalda, w którym jeszcze raz przedstawił polskie stanowisko i zaznaczył na końcu, że delegacja polska jest zdania, iż rokowania powinny być w dalszym ciągu bez formalnej przerwy podjęte najpóźniej do 16 września r. b. celem doprowadzenia do skutku prowizorycznej umowy.

W odpowiedzi z 27 b. m. delegacja niemiecka sprostowała kilka punktów noty polskiej i stwierdziła, że jakkolwiek delegacja niemiecka uważa rokowania za formalnie przerwane, jest jednak gotowa celem ukrócenia rozpoczętej przez Polskę wojny gospodarczej rozważyć kwestję ponownego podjęcia rokowań, skoro delegacja polska przedłoży jej nowe propozycje, któreby delegacji niemieckiej mogły służyć za podstawę do nowych rokowań.

Delegacja niemiecka oświadcza gotowość zebrania się 16 września celem stwierdzenia, czy przy ówczesnym stanie rzeczy możliwe jest zawarcie prowizorjum lub definitywnego traktatu handlowego. Rokowania te będą jednak wówczas mogły doprowadzić do pomyślnego wyniku, jeśli delegacja polska złoży nowe oświadczenie.

Kto sprowadza towary z Niemiec?

Mimo wojny celnej pomiędzy Polską i Niemcami.

WARSZAWA, 28. 7. (Tel. wł.) W zatargu gospodarczym między Polską a Niemcami przypadła główna rola społeczeństwu. Zarządzenia rządu nie odniosłyby żadnych wyników, o ile byłyby paraliżowane przez społeczeństwo, nie rozumiejące interesu państwa. Niestety brak tego zrozumienia uwydatnia się u całego szeregu firm. Np. fabryka opon samochodowych „Fulda" Hessen—Nassau wysłała w czerwcu transport opon samochodowych dla tow. akc. Browary Lwowskie i tow. „Gazolina" w Drohobyczu. Wyroby niemieckie zostały wysłane za pośrednictwem firm czechosłowackich i austrjackich, ale mimo to pochodzenie ich nie mogło pozostać tajemnicą.

Poważna sytuacja w Anglji.

Przed wybuchem strajku górniczego.

LONDYN, 28.7 (Tel. wł.) Kryzys w górnictwie angielskiem przedstawia się nadal bardzo grożnie i według stanu rzeczy w dniu dzisiejszym wybuch strajku w nadchodzącą sobotę wydaje się nieunikniony.

W tej sytuacji premjer Baldwin zdobył się na ostateczny wysiłek celem doprowadzenia do porozumienia. Mianowicie postanowił on osobiście pokierować dalszemi rokowaniami, ażeby doprowadzić chociażby do porozumienia prowizorycznego. Wobec stanowiska robotników, którzy niezmiennie obstają przy swoich dotychczasowych żądaniach, jakoteż wobec nieprzejednanej postawy właściciel kopalń, którzy słyszeć nie chcą o jakichkolwiek ustępstwach, powodzenie zabiegów Baldwina wydaje się nader wątpliwe. Grozi zaś to następstwami, których doniosłość nie da się należycie ocenić. Dzisiaj już bowiem jest pewnem, że za górnikami opowiedzą się solidarnie kolejarze angielscy i nie dopuszczą do przywozu węgla z zagranicy do Anglji. W razie trudności ze strony czynników rządowych kolejarze nie wahaliby się nawet przed otwartem przystąpieniem do strajku górników.

Umiarkowane stanowisko przywódcy robotników

LONDYN, 28.7. (Pat.) Przywódca robotników Thomas oświadczył w pewnej rozmowie, że wobec jednogłośnej uchwały komitetów wykonawczych kolejarzy zaprzestania przewozu węgla na wypadek strajku w przemyśle węglowym jest zdania, że ze względu na nieuniknione zgubne skutki takiego zdarzenia należy dążyć do pokoju. Pracodawcy muszą najpierw cofnąć wypowiedzenie zarobków celem zyskania czasu dla ugody.

Rada gabinetowa.

LONDYN 28 7. (A.W.) Rada gabinetowa zajmowała się dziś sprawą grożącego strajku robotników górniczych. Rząd zamierza zaproponować właścicielom kopalni, by utrzymali przed rokowaniami płace na dotychczasowym poziomie. Jeżeli wynikną z tego powodu jakie straty dla właścicieli, to rząd przyzna im po rokowaniach odpowiednie odszkodowania.

Minister Skrzyński w zakładach Forda.

DETROIT, 28 7. (Pat.). Minister Skrzyński zwiedził dziś zakłady Forda, gdzie pracuje 40 tysięcy robotników polskich. Henryk Ford podejmował ministra i towarzyszących mu urzędników śniadaniem.

O przelot aeroplanów niemieckich przez korytarz polski.

BERLIN, 28 7 (Pat) „Kreuzzeitung" donosi, że chwilowo bawi w Berlinie nadprezydent Prus Wschodnich celem uzyskania od ministra [illegible] subwencji na dla nowo powstającego towarzystwa żeglugi powietrznej w Prusach Wschodnich. Towarzystwo to miałoby rolę pośredniczenia między międzynarodowemi linjami żeglugi powietrznej i Prusami Wschodniemi. Przy tej sposobności poruszono kwestję przelotu przez korytarz polski.

Konferencja kościołów chrześcijańskich w Sztokholmie

BERLIN, 28. 7. (Pat) Konferencja światowa kościołów chrześcijańskich zbierze się w Sztokholmie od 19 do 30 sierpnia.

Światowa konferencja w sprawie zorganizowania kościołów będzie pewnego rodzaju soborem, w którym wezmą udział wszystkie kościoły chrześcijańskie całego świata, także grecko ortodoksyjny i kościoły wolne z wyjątkiem kościoła rzymsko katolickiego, który odmówił udziału ze względów zasadniczych. Sobór nie będzie się zajmował sprawami wiary i wyznania, lecz wyłącznie sprawami moralnemi, społecznemi i pracami praktycznemi, stosunkiem kościoła do przemysłu i własności, szkoły wychowania it.d. W konferencji weźmie udział 600 do 700 delegatów.

Urodzaje w Austrji.

WIEDEŃ, 28 7. (Tel. wł.). Według doniesień prasy tutejszej dotychczasowe sprawozdania wykazują, iż tegoroczne żniwa w Austrji będą doskonałe i przedstawiają wprost rekord w dotychczasowych zbiorach Austrji. Żniwa tegoroczne mają przewyższyć zeszłoroczne o 25—30 proc., pyczem zważyć należy, że i zeszłoroczne już były wyśmienite. Z żalem jednak zaznacza prasa, że mimo tych świetnych horoskopów, wcale nie zaznacza się tendencja zniżkowa dla ceny chleba. Wobec tego ze strony władz zostały wszczęte kroki, mające na celu wpłynięcie na obszarników, ażeby przez zniżkę cen zboża przyczynili się do zniżki cen chleba.

Humorystyczne informacje niemieckie.

BERLIN, 28-7. (Tel. wł.). Jak wiadomo, na granicy niemieckiej pod Piłą wybuchł wielki pożar lasu, który zniszczył około 4,000 morgów. Charakterystycznem jest, że prasa niemiecka podaje wiadomość o pożarze, zaznaczając, że ogień, który wzniecił pożar, przeszedł ze strony polskiej. Nawet w takich wypadkach Niemcy nie mogą odmówić sobie satysfakcji występowania przeciwko Polsce. Szczęściem cała szkoda jest tym razem po ich stronie.

NIEZNANY ŻOŁNIERZ

Idea, jakiej za przykładem wielu miast w Polsce dał wyraz nasz Sosnowiec, idea uczczenia Nieznanego Żołnierza, wziąwszy swój początek z Francji, stała się demokratycznym symbolem tej czci, jaka społeczeństwo odczuwa wobec poległych w bojach swoich żołnierzy.

W dawnych wiekach i czasach oddawano hołd tylko królom i wodzom, którzy prowadzili do boju mniej lub więcej bezimienną masę rycerzy. Budowano im łuki tryumfalne i posągi spiżowe, poeci na ich cześć śpiewali bohaterskie kanzony, lud kochał się w złotych ich szyszakach i pióropuszach, a w razie przegranej szyderstwo ludzkie padało na ich pancerze jak rdza. Były to czasy, gdy — jak mówi Konopnicka—najdzielniej biły się króle, najgęściej zaś ginęły chłopy...

Zdemokratyzowały się społeczeństwa, zmienił się sposób obrony ojczyzny przed wrogiem. Siła państwa zależy dziś od żywotności wszystkich warstw społeczeństwa, obrońcą ojczyzny jest nietylko utalentowany wódz, ale ta szara masa żołnierzy, która ryje się głęboko pod ziemię w szańce obronne, nie uchwytne w perspektywie świetnego batalisty; obrońcą ojczyzny jest całe społeczeństwo, które w czasie pokoju w trudzie i pracy tworzy moralne i materjalne zapasy dla przyszłej obrony, a w czasie wojny rzuca między frontem a krajem tysiąc pomostów, przez które kroczy na spotkanie z wrogiem obronna falanga narodu.

Szare, z kamienia wykute i na ziemi złożone pomniki ku czci Nieznanego Żołnierza najlepiej symbolizują ten szary a bezimienny trud całego narodu, hołd szczególny oddając tym, którzy spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny i padli w jej obronie, cisi i bezimienni, nienagrodzeni krzyżami i oklaskiem, nie upominający się o chwałę doczesną.

Nieznany Żołnierz! Może to chłop ze wsi zapadłej, może robotnik fabryczny, co rzucił zarobek i poszedł na pierwsze hasło, może pracownik biurowy, a może dziecko sfery zamożnej — nikt o to nie pyta, a hołd składa się nie tyle jemu, ile tej idei miłości i obowiązku, która tkwi głęboko w duszy narodu i zdolna jest każdej chwili zmienić przeciętnego człowieka w bohatera.

Obawiano się, że pojawianie się pomników ku czci Nieznanego Żołnierza w coraz to innych miejscowościach, że ta coraz częściej powtarzająca się manifestacja zdecentralizuje i rozmieni na drobne wielką ideę uczczenia naszych bezimiennych bohaterów. Tak się bowiem dzieje w Polsce, że coraz to nowa miejscowość ma swoją płytę, ofiarowaną bezimiennie. To samo zjawisko widzimy zresztą i we Francji.

Jeżeli jednak porównamy hołd składany np. Kościuszce czy Mickiewiczowi, to trudno nie stwierdzić, że im więcej pomników naszych bohaterów i wieszczów będzie w Polsce, tem cześć dla nich a pośrednio miłość ojczyzny stanie się udziałem coraz szerszych mas.

To samo można powiedzieć o hołdzie składanym bezimiennemu bohaterowi. Im więcej będzie w społeczeństwie świadomości, że nie ród i warstwa, nie ranga i order, a rzetelna zasługa tylko wieńczy prawdziwych bohaterów, tem prędzej to bezimienne bohaterstwo stanie się udziałem całego narodu, który wszystkie indywidualne cnoty i zalety wchłonie w swą duszę i sam stanie się:

— Narodem-bohaterem!

T. Op.

O Targach Wschodnich.

WARSZAWA, w lipcu 1925.

Na prośbę Komitetu Wykonawczego Targów Wschodnich najwyższe i najbardziej miarodajne czynniki rządowe w zakresie spraw gospodarczych, a mianowicie pp. prezes Rady ministrów i minister skarbu, oraz minister przemysłu i handlu wyrazili w następujących słowach swoją opinję o znaczeniu i roli Targów Wschodnich w całokształcie polityki gospodarczej państwa:

Rola targów polskich może być bardzo wydatna dla całokształtu wywozu handlowego i rozwoju gospodarczego państwa, o ile staną się one czynnikiem twórczym, powodującym przedewszystkiem wzmożenie eksportu i uzdrowienie bilansu handlowego państwa.

Mam nadzieję, że Targi Wschodnie, mając za sobą dobrze już w tym względzie zapisaną kartę historji, zdołają niewątpliwie i w tym roku, pomimo cięższych warunków i większej odpowiedzialności, dobrze spełnić swoje zadanie.

(—) WŁ. GRABSKI
Prezes Rady ministrów i min. skarbu.

Naczelnem hasłem polskiej polityki gospodarczej w dobie dzisiejszej jest wzmożenie eksportu przez utorowanie polskim towarom nowych dróg na niewyzyskane dotąd rynki zbytu. W tej sprawie wybitną rolę odgrywać winny targi międzynarodowe w Polsce.

Obserwując dotychczasową działalność Targów Wschodnich mogę stwierdzić z zadowoleniem, że Targi te, krocząc pod sztandarem interesu państwowego, starały się zawsze o wzmożenie polskiej ekspansji gospodarczej na rynkach zagranicznych. Również w bieżącym roku przeprowadzona w tym kierunku propaganda na gruncie zagranicznym daje rękojmię, że Targi Wschodnie potrafią zaszczytnie spełniać swe zadanie.

Przez wydatny i wszechstronny udział w V-ych Targach Wschodnich polskie sfery gospodarcze dadzą wyraz celowemu wysiłkowi ku opanowaniu obecnej sytuacji, a Lwów, za przykładem lat ubiegłych, ponownie dobrze przysłuży się Rzeczypospolitej.

Pomyślne wyniki targów są bardzo realne, chociaż niejednokrotnie są narazie nieuchwytne.

A więc dbajmy i o dobrą organizację targów, gdyż niezawodnie nasze życie gospodarcze osiągnie z nich dobre rezultaty.

(—) CZ. KLARNER
Minister przemysłu i handlu.

Ogłoszone powyżej dwa oświadczenia najbardziej miarodajnych czynników rządowych w zakresie zagadnień państwowej polityki gospodarczej mają niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego kształtowania pojęć o zadaniach naszej polityki targowej, jako też dla uwydatnienia roli, jaką w polityce tej odegrać mogą i odegrać mają Targi Wschodnie wogóle, a nadchodzące V-te Targi w szczególności.

Zarówno p. prezes Rady ministrów i minister skarbu, jak i p. minister przemysłu i handlu w oświadczeniach swych kładą wielki nacisk na twórczą rolę targów polskich w całokształcie polityki gospodarczej państwa.

W szczególności w obecnej sytuacji, gdy naczelnem hasłem tej polityki jest, jak to podkreśla w oświadczeniu swem p. minister Klarner, wzmożenie eksportu polskiego, rola targów polskich może być rzeczywiście bardzo w tej dziedzinie doniosła, jednakowoż tylko wtedy, jeżeli kierownicy poszczególnych targów zadanie współdziałania z czynnikami państwowymi i gospodarczymi w najbardziej szerokim zakresie uczynią podwaliną swej polityki i naczelnem wykazaniem postępowania w codziennem życiu.

Z dotychczasowych wynurzeń czynników kierowniczych Targów Wschodnich wynika z całą wyrazistością, że właśnie w ten sposób pojmowali oni zawsze i pojmują obecnie rolę i zadania placówki lwowskiej.

Dlatego też wyrażone przez najbardziej miarodajnych przedstawicieli państwa opinje, które dają wyraz przekonaniu i nadziei, że Targi Wschodnie w bieżącym, niewątpliwie najtrudniejszym i najbardziej brzemiennym w odpowiedzialność roku, zdołają dobrze i zaszczytnie spełnić swoje zadanie, znajdą napewno głębokie zrozumienie w kołach gospodarczych i najżywszy oddźwięk w społeczeństwie.

W. N.

CELE I ZADANIA POLSKICH MANEWRÓW.

Minister spraw wojskowych gen. Sikorski zamierza w sierpniu b. r. zorganizować większe manewry wojsk na dwu przeciwległych krańcach Rzplitej. Prasa zagraniczna zaczyna żywo interesować się charakterem oraz zamiarami projektowanych manewrów i komentuje organizację ich w różny sposób.

Prasa sowiecka podała nawet nieznane nam szczegóły o udziale sztabów zagranicznych w ich przygotowaniu i przeprowadzeniu, przypisując manewrom tym wielkie znaczenie polityczno-wojskowe. Pozostawiając bez odpowiedzi brednie sowieckie, mające na widoku różne ukryte cele propagandy komunistycznej na kontynencie Europy i w Ameryce, zastanowić się należy nad istotnym celem i zadaniami zapowiadanych manewrów, tembardziej, że związane są one ze znacznymi wydatkami, które poniesie skarb państwa dla zorganizowania i przeprowadzenia samych ćwiczeń wojska, oraz tytułem odszkodowań za wszelkiego rodzaju straty materjalne, które z konieczności dotkną ludność na terenach objętych ćwiczeniami i kwaterunkiem wojska.

Doświadczenia wielkiej wojny stworzyły dostateczne kryterjum dla oceny wartości urządzanych przed wielką wojną t. zw. wielkich manewrów. Manewry te w większości wypadków były kosztowną zabawą, dającą ujście ambicji dowodzenia wielu wyższym oficerom, stwarzając w czasie pokoju miraże zwycięstw i pogromów. Zwycięstwa i pogromy, dekoracyjne obozowiska i przemarsze, oraz przepyszne widoki bitew, obserwowanych ze wzgórza — wszystko w warunkach, nie mających nic wspólnego z tragiczną rzeczywistością wojenną — stwarzały teoretyków, nieprzygotowanych do działania w pełnej grozy atmosferze wojny, twórcy bez wysiłku ducha „bohaterów" zarozumiałych, a pozbawionych poczucia rzeczywistości wojennej i odpowiedzialności za życie tysięcy, oraz za spełnienie przypadających im trudnych zadań.

Manewry takie były ponadto okazją do awansów i odznaczeń domu panującego, kamaryli dworskiej i usłużnych generałów. Nauka wojenna i wyszkolenie wojska odnosiły jedynie ograniczone korzyści z tych kosztownych przedsięwzięć. Korzyści te dadzą się wyrazić w kilku punktach: usprawnienie funkcjonowania sztabów, organizacja przemarszów wojsk i ich zaopatrywanie, wypróbowanie ekwipunku i pewnej części sprzętu wojennego.

Rewizja poglądów na znaczenie manewrów doprowadziła po wojnie do przekonania, że korzyści powyższe dadzą się osiągnąć daleko mniejszym nakładem pracy i środków w ramach manewrów, których przedmiotem w głównej mierze winno być studjowanie zagadnień taktycznych i w ograniczonych ramach zagadnień operacyjnych. Strategja, oraz większe zamierzenia operacyjne nie dają dziś pola do szukania łatwych wawrzynów na terenach manewrów.

Celem manewrów jest studjowanie na konkretnym przykładzie zasad doktryny taktycznej, skontrolowanie funkcjonowania niższych sztabów i działania wojsk w warunkach jaknajbardziej zbliżonych do rzeczywistości wojennej. Z drugiej strony manewry są okazją dla ćwiczenia się wykonawców: nie będzie tam „bohaterów", „genjuszów", strategicznych „zwycięzców" i „zwyciężonych", lecz od każdego dowódcy winno się wymagać wydania logicznych i zastosowanych do położenia zarządzeń, od każdego sztabu — szybkiego opracowania tych zarządzeń w formie planów i rozkazów, od każdego oddziału — sprawnego i punktualnego ich wykonania w terenie przy ścisłem współdziałaniu z sąsiadami i innemi broniami.

Kierownictwo manewrów musi dokonać wielkiego wysiłku w kierunku zainscenizowania warunków rzeczywistej wojny dla ćwiczących wojsk. Jest to zadanie niezwykle trudne i skomplikowane, wymagające uprzednich długich i drobiazgowych przygotowań technicznych, oraz dużej ilości personelu. Lecz dopiero dzięki tym przygotowaniom będzie można osiągnąć właściwy cel manewrów.

Jak z powyższego widać, dzisiejsze manewry nic nie mają wspólnego z paradą i teatralnością, lecz są żmudną i uciążliwą pracą o charakterze doświadczalnym. Chcielibyśmy, aby pierwsze większe manewry polskie, ten istotnie ważny charakter zachowały.

Na sierpniowe manewry naszych wojsk wybiera się szereg znakomitych osobistości wojskowych z państw zachodnio-europejskich. Ufamy, że nasze najwyższe władze wojskowe pokażą im rzetelną pracę naszego wojska, unikając teatralności i parady tam, gdzie może ona wywołać wrażenie niepoważne. W ten tylko sposób utrwalimy nazewnątrz przekonanie o istotnej potędze zbrojnego ramienia Polski.

S. S.

Jak Francja czci swoich bohaterów?

Zmarły niedawno, głośny w świecie całym, bohaterski generał francuski — Mangin, pozostawił po sobie 8-ro niezaopatrzonych dzieci. Zajęła się niemi francuska prasa, wzywając do składek. Dziś, sam jeden tylko paryski dziennik „Figaro", uzyskał na ten cel od czytelników swoich około 260 000 franków. Ale Francja czci Manginie nietylko bohatera ale i... ojca ośmiorga zdrowych dzieci. To także bohaterstwo dla stosunków w rozludniającej się coraz bardziej Francji, która w ośmiokrotnem ojcostwie Mangina widzi szczyt możności najdoskonalszego spełnienia obowiązku obywatelskiego i społecznego!



Modlitwa za ojczyznę i prezydenta.

Zgodnie z art. 7 Konkordatu Polski z Watykanem, władze duchowne archidjecezji warszawskiej ułożyły już modlitwę za Rzeczpospolitą i Prezydenta. Modlitwa ta ma być śpiewana we wszystkich kościołach i zakonach po sumach w niedzielę i w dniu święta Narodowego 3 maja. Modlitwa jest bardzo podniosłej treści i napisana jest w języku łacińskim. Prawdopodobnie przetłumaczona ona będzie na język polski, ponieważ konkordat nie zabrania modłów oficjalnych w języku ojczystym.

Tekst tej modlitwy brzmi:

Kapłan: Zbaw, Panie Rzeczpospolitę naszą.

Lud: Nadzieję pokładającą w Tobie, Boże mój.

Kpł.: Ześlij jej, Panie, pomoc swą z nieba.

L.: I z Syonu strzeż jej.

Kpł.: Niechaj nie przemoże jej nieprzyjaciel.

L.: A syn nieprawości niech jej nie szkodzi.

Kpł.: Niech przyjdzie pokój z mocy Twojej.

L.: I obfitość w twierdzy Twojej.

Kpł.: Panie, wysłuchaj modlitwy moje.

L.: A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

Kpł.: Pan z Wami.

L.: I z duchem Twoim.

Módlmy się.

Broń, prosimy Cię, Panie, za przyczyną błogosławionej Marji zawsze Dziewicy, Królowej Polski i Świętych naszych Patronów, Rzeczpospolitę od wszelkich przeciwności, a korzącą się Tobie sercem całem, od zasadzek nieprzyjaciół miłościwie ochraniaj.

Wyciągnij, prosimy Cię, Panie, prawicę niebieskie; pomocy służe Twojemu N. Prezydentowi Rzeczypospolitej, aby Cię całem sercem szukał, a o co Cię godnie prosi, osiągnąć sobie zasłużył. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

Kpł.: Niech pomoc Boża pozostaje zawsze z nami. Amen.

Ze sportu.

O mistrzostwo klasy B.

Z pośród walczących o mistrzostwo klasy B tutejszego podokręgu krakowskiego Związku Piłki Nożnej klubów miejscowych: T.S. „Victorja", K.S. „Sosnowiec", K.S. „Wirginja", Z.K.S. „Hakoach" z Będzina, K. S. „Zagłębianka" z Dąbrowy i K.S. „Warta" z Częstochowy — wybiły się na czoło, jak się należało spodziewać, 2 najpoważniejsze kluby: K.S. „Sosnowiec", osiągnąwszy w dotychczasowych rozgrywkach 9 punktów i T.S. „Victoria" z 8-ma punktami. Jak w poprzednich latach, tak i w roku bieżącym do decydujących o mistrzostwie zawodów stają „Victoria" i „Sosnowiec". Aczkolwiek jeszcze pozostaje kilka meczów, to jednak nie ulega już wątpliwości, iż mecz, jaki odbędzie się w najbliższą niedzielę 2.8.25. na boisku „Victorji" między „Sosnowcem" i „Victorją" zdecyduje, kto zostanie mistrzem.

Należy zaznaczyć, że obydwa kluby w roku bieżącym borykały się z wielkiemi trudnościami, gdyż najlepsi gracze tychże zostali bądź zdyskwalifikowani, bądź też służą w wojsku, wskutek czego na wszystkie mistrzowskie zawody wystawiać musiano drużyny ostabione z rezerwami.

Płyta ku czci Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu.

Wczoraj złożono wieńce i harcerze zaciągnęli wartę.

Nocy wczorajszej o godzinie 1 min. 45 przed dworcem głównym w Sosnowcu, na chodniku pomiędzy skwerami pluton sokołów złożył płytę kamienną ku czci Nieznanego Żołnierza.

Ofiarodawca pozostał nieznany.

Hołd ten złożony ofiarnemu Żołnierzowi polskiemu który w krwawych walkach zginął cicho za Ojczyznę — społeczeństwo przyjęło z uznaniem i wczoraj w ciągu dnia przed płytą chyliły się obnażone głowy, rozpamiętując w minucie tej ofiarę szalego żołnierza naszego.

W ciągu nocy przed płytą tlił się płomień. Obok płyty sokoli zaciągnęli wartę, a rano zaś harcerze — najmłodsi spadkobiercy idei Nieznanego Żołnierza, który z miłości dla niej legł cicho z imieniem jej na ustach — stanęli wyprężeni, honory mu oddając w ten sposób.

„Najofiarniejszemu z ofiarnych — Nieznanemu Żołnierzowi — Wolna Polska 1914—1920".

Napis ten na płycie pokryły wiązanki kwiatów.

Pierwszą ich wiązankę o godz. 7 rano złożył p. Paweł Kucharski.

O godzinie 10 rano przed płytą zaciągnęło wartę 4 przodowników policji i nadkomisarz strzelecki złożył wieniec od policji m[iasta] [Sosno]wca.

O godzinie 12 zaś, zastępca starosty, p. Kowalski złożył okazały wieniec od Starostwa i Sejmiku.

Popołudniu na płycie złożono wieńce z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi, Wydawnictwo „Iskry".

Wieczorem przed płytę Nieznanego Żołnierza przyszło kilka oddziałów straży ogniowej z orkiestrą.

Strażacy złożyli na płycie wieńce, orkiestra zaś odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Rotę".

Podniosły ten hołd zgromadził tłumy publiczności.

— —

Płyta ku czci Nieznanego Żołnierza legła na chodniku. Leży ona na prowizorycznych podkładach z drzewa i zdobią ją dziś jedynie żywe kwiaty.

Władze miejskie mają tu wdzięczne pole do popisu.

Płytę tę należy jaknaszybciej obmurować skwer powiększyć.

Budowniczy miejski p. Dankowski rozwiąże tę sprawę najpomyślniej.

Chodzi tylko oto, aby inicjatywę prywatną uszanowały władze miejskie i zaopiekowały się płytą, wzorem innych miast w Polsce.

— —

Jak żywo społeczeństwo nasze odczuło złożenie płyty ku czci Nieznanego Żołnierza, dowodzi fakt, iż do redakcji naszej zgłaszają się ludzie w tej sprawie, a p. Wacław Mieszalski, właściciel sklepu w halach „Rozwoju", ofiarował 25 złotych na zapoczątkowanie składek na upiększenie płyty.

Administracja naszego pisma otwiera zatem z dniem dzisiejszym listę ofiar na powyższy cel.

Wacław Mieszalski 25 zł.

— —

Na ogrodzenie płyty Nieznanego Żołnierza Stowarzyszenie Techników w Sosnowcu złożyło zł. 50

— —

Na płycie Nieznanego Żołnierza złożyły prócz wymienionych następujące instytucje wieńce i bukiety: Sokół, Hufiec harcerski, Biuro główne Tow. Sosnowieckiego, Straż pożarna „Renard", Straż pożarna ochotnicza, Straż pożarna zawodowa, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, m. Sosnowca, Związek rzemieślniczy i Cechy.

— —

O godz. 12 w nocy harcerze zluźnili wartę honorową, którą pełniła do rana policja.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 środa

Dziś Marty p.

Jutro Abdona i Sennena mm.

Wsch. słońca 3.13

Zach. „ 8

Posiedzenie Rady Miejskiej

Dn. 30 bm. tj. jutro odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w Sosnowcu, z następującym porządkiem obrad: Wprowadzenie r. Witkowskiego na miejsce r. Nowakowskiego. Budżet dodatkowy miasta Sosnowca na 1926 r. Sprawa zamiany miejskiej działki gruntu na grunt, stanowiący własność W. Białasa, A. Skrzypca i A. Dworakowskiego.

Budowa dróg w powiecie.

(g) W Łazach przystąpiono do wybrukowania na przestrzeni 350 mtr. ul. Kościuszki, stanowiącej pierwszy odcinek drogi Łazy—Niegowa—Zawiercie.

Koszt wybrukowania ul. Kościuszki wyniesie przeszło 16 tysięcy zł.

— W tych dniach rozpocznie się także brukowanie pierwszego odcinka drogi Żarki — Wysoka, na przestrzeni pół klm.

Koszt robót, łącznie z mostem żelbetonowym, wyniesie z górą 10 tysięcy zł.

— W opracowaniu jest projekt budowy pierwszego odcinka drogi Poraj—Koziegłowy, na przestrzeni 2 klm., oraz drogi Poraj — Osiny; na przestrzeni 3 klm.

Ta ostatnia droga będzie budowana wspólnie z fabryką Natalin Klepaczka.

Wiwisekcje zwierząt w szkołach zabronione

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w związku ze wzmiankami, jakie się ukazały w dziennikach o rzekomo dokonywanych w szkołach średnich nieodpowiednich ćwiczeniach biologicznych (wiwisekcjach), aczkolwiek nie stwierdziło, aby wypadki wiwisekcji zdarzyły się, wydało okólnik, który ukaże się w najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego". W okólniku tym Ministerium przypomina nauczycielom przyrodoznawstwa, aby zwracali przedewszystkiem uwagę na hodowlę zwierząt w wiwarjach, nie stosowali ćwiczeń dysekcyjnych w gimnazjum niższem, a w gimnazjum wyższem wybierali tylko te ćwiczenia, które nie wymagają wiwisekcji lub zabijania zwierząt w oczach młodzieży.

Zasiłki dla bezrobotnych zwolnionych z pracy zagranicą.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Kielcach (Zamek tel. 37) podaje do publicznej wiadomości, że ustawa o przymusowem zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia została rozciągnięta również i na tych robotników, którzy, mieszkając na terenie Rzplitej Polskiej, zatrudnieni są w zakładach pracy poza linją graniczną. Rejestracja tych robotników już rozpoczęta. Do rejestracji winni się zgłosić przedewszystkiem ci z pośród zatrudnionych zagranicą, którzy pracę wskutek przyczyn od nich niezależnych utracili. Zasiłki z Funduszu Bezrobocia zostaną im wypłacone, o ile wykażą się świadectwami z pracy za okres conajmniej 20 tygodni w ostatnim roku przed zwolnieniem z fabryki.

Bardzo szkodliwe plotkarstwo.

Mająca na terenie Zagłębia kilkudziesięciu czytelników katowicka „Polonia" zamieszcza notatki kronikarskie z Zagłębia, które — o ile nie są powtórzone za „Iskrą" — grzeszą nieścisłością, albo zupełnie mijają się z prawdą. Taką kaczkę dziennikarską zamieściła „Polonia" w nr. 201 z dn. 27 bm. pod tytułem „Nowe redukcje", informując, że wkrótce mają być unieruchomione dwie kopalnie Towarzystwa Sosnowieckiego.

Jak bowiem stwierdziliśmy u źródła, informacja ta jest błędna, bo jakkolwiek z powodu ciężkiego kryzysu nie są wykluczone pewne redukcje, to niema mowy o zupełnem zamknięciu dwóch kopalń z jednoczesnem uwolnieniem wszystkich ich urzędników i robotników.

Łatwo jest wywijać piórkiem po cierpliwym papierze, trzeba jeszcze przestrzegać ścisłości w informowaniu społeczeństwa, które i tak jest zdenerwowane istniejącym stanem rzeczy. Tej ścisłości i oględności brakuje jednak „Polonji", która w wielu innych okolicznościach jest aż nadto... powściągliwą.

Nowe banknoty 10-cio złotowe.

Bank Polski podaje do wiadomości, że puszczone zostały w obieg bilety 10 złotowe II emisji na papierze białym, lekko rypsowanym (drobno krateczka).

Wobec tego znajdują się obecnie w obiegu bilety 10 złotowe:

a) I emisji z datą 28 lutego 1919 r. na papierze białym, lekko rypsowanym,

b) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze kremowym, gładkim

c) II emisji z datą 15 lipca 1924 r. na papierze białym, lekko rypsowanym.

O szybszą rozbiórkę budy.

(x) Magistrat sosnowiecki od szeregu dni rozbiera parterowy dom na ulicy 3-go Maja, roboty te przysparzają wiecej kurzu i rumowiska i prowadzone w tem tempie trwać będą jeszcze długie dni. Przecież kilku robotników więcej usunęłoby tę budę w ciągu jednego dnia, a przechodnie nie narażeni byliby na ustawiczny kurz i niewygodne przejście.

Wyboje na ul. 3-go Maja.

(x) Obok nieskończonego skrzydła domu, gdzie mieści się kino „Udziałowy" znajduje się na chodniku kilka dziur i rumowiska z cegieł. Czy nie należałoby ogrodzić chodnika, aby przechodnie, zwłaszcza wieczorem nie narażeni byli na upadek i kalectwo. Tego rodzaju porządki w śródmieściu są niedopuszczalne i władze miejskie niedomagania te winny usunąć.

Rozpoczęcie działalności Głównego Komitetu Wyborczego.

(g) Wczoraj przybył do Będzina przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego, sędzia Sokołowski, który odbył z Radą komisaryczną konferencję, w sprawie omówienia kandydatur osób, które zostaną powołane do Głównego Komitetu Wyborczego.

Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie Głównego Komitetu Wyborczego, gdzie omówiony będzie całokształt działania, oraz dokonany zostanie wybór komitetów lokalnych i podział miasta na okręgi.

Nadużycia z węglem.

(x) Ekspozytura śledcza w Sosnowcu wpadła na ślad manipulacji z fałszywemi listami przewozowemi, przy pomocy których sprytni oszuści okradali kopalnię „Hr. Renard".

Aresztowano w tej sprawie kilka osób. Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Dożywianie dzieci w Będzinie.

(g) Prowadzona przez będziński komitet doraźnej pomocy biednym dzieciom akcja dożywiania dzieci robotników bezrobotnych zatacza skutkiem wzrastającego bezrobocia, coraz szersze kręgi i obecnie już z kuchni korzysta przeszło 400 dzieci, a prawie drugie tyle jest zarejestrowanych, z braku jednak funduszu i urządzeń, nie można sprostać zadaniu.

W podkomitecie na Koszelewie dożywianych jest 300 dzieci, lecz i tam akcję trzeba będzie rozszerzyć, wobec zwiększających się zgłoszeń biednej dziatwy.

Z przykrością zauważyć trzeba, iż społeczeństwo będzińskie nie docenia znaczenia akcji i, jak dotychczas, prawie zupełnie nie zasila komitetu choćby najmniejszymi datkami, uniemożliwiając tym sposobem rozszerzenie lub prowadzenie przez dłuższy czas dożywiania biednych dzieci.

Powrót naszych artylerzystów.

(g) Wczoraj powróciła do Będzina nasza dzielna artylerja, która przez kilka tygodni odbywała ćwiczenia w Czarnym Dunajcu. Pomimo forsownej pracy i niewygód, postawa i wygląd wojska jest bez zarzutu.

Ciekawe stanowisko.

(g) Działalność komisji cennikowej w Sosnowcu, ustalającej ceny artykułów pierwszej potrzeby, niejednokrotnie już była tematem różnych dociekań, zwłaszcza, gdy okazywało się, iż komisja nie opiera się na bezwzględnie pewnym i przez się zebranym materjale, lecz polega na nadesłanych i, rzecz prosta, dowolnych danych.

Na ostatniem np. posiedzeniu komisji, w sprawie obniżenia cen chleba, pomijając już fakt, iż gdzieindziej zrobiono to dużo wcześniej, cenę 2 klg. chleba z 70 proc. mąki z 90 groszy obniżono na 76 gr., z mąki zaś 50 proc. z 105 gr., obniżono na 1 zł.

W pierwszym wypadku różnica wynosi 14 gr., w drugim zaś zaledwie 5 gr. co jest dziwnem nieporozumieniem, gdyż obydwa gatunki mąki spadły prawie jednakowo w cenie i w Będzinie np. Magistrat, na podstawie danych, otrzymanych z młynów miejscowych, wyznaczył cenę chleba z 50 proc. mąki na 90 gr. i piekarze w zupełności z tem się zgodzili.

Należy spodziewać się, iż komisja cennikowa możliwie jaknajprędzej skoryguje poprzednie orzeczenie, która wynikła prawdopodobnie tylko wskutek nadesłania komisji przez osoby zainteresowane niedokładnych danych.

Kanał cuchnący...

(x) Tytuł ten powtarza się w naszej kronice od szeregu dni. Cuchnący ten rów, jak wiadomo, znajduje się na targowisku Ruska na Pogoni. Zebrała się przed paru dniami Komisja sanitarna, obejrzała kanał i cicho spoczęła na „wonnych“ laurach. Kanał cuchnie w dalszym ciągu i nic nie zapowiada, że zostanie on nakryty i oczyszczony. Dla informacji Magistratu dodajemy, że przecież Pogoń to dzielnica robotnicza i Magistrat winien dbać o nią.

Klęska gradobicia.

(g) W Chruszczobrodzie podczas ostatnich burz, grad zniszczył doszczętnie zasiewy na przestrzeni 700 morgów, skutkiem czego wielu rolników znalazło się w ostatecznej nędzy.

Echa zabawy w Niwce.

W dniu 19 lipca 1925 r. odbyła się w Niwce w lesie na Bobrku zabawa, która wobec pięknej pogody i bogatego programu miała wielkie powodzenie. Czysty dochód z zabawy wyniósł 1563 zł. 63 gr., z której to kwoty Komitet ratunkowy otrzymał 1042,42 gr., Koło przyjaciół harcerzy 521,21 gr. Wszystkim organizatorom i gospodarzom zabawy za poniesione trudy Komitet ratunkowy składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Zawdzięczając dochodowi z tej zabawy, Komitet ratunkowy w Niwce będzie mógł od 1-go sierpnia powiększyć ilość wydawanych bezpłatnie obiadów ze 100 na 150. Dla rozszerzenia w dalszym ciągu akcji ratunkowej Komitet projektuje urządzenie w dniu 15, względnie 16 sierpnia nowej zabawy urozmaiconej szeregiem oryginalnych atrakcji. Komitet ma nadzieję, iż publiczność Niwecka i okolicy ze względu na wysoce humanitarny cel [illegible] swego wy-

datnego poparcia i licznie przybędzie na zabawę.

Tragiczna kąpiel sosnowiczanki pod Warszawą.

Płynąca pod Warszawą rzeczka Swider była w ub. sobotę widownią tragicznego wypadku. Oto 16-letnia Jadwiga Drzewiecka z Sosnowca, córka pracownika kolejowego, bawiąca u swych krewnych w Józefowie, udała się w godzinach popołudniowych do pobliskiej rzeczki Swider, gdzie wraz ze spotkanym bratem stryjecznym postanowili się wykąpać.

Płynąc do piaszczystej wysepki, panna Drzewiecka oddaliła się od brata i popłynęła z prądem. W pewnej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk o pomoc i młoda pływaczka znikła w nurcie rzeki. Zanim towarzysz kąpieli zdołał dopłynąć do miejsca wypadku, wszelki ślad po tonącej zaginął.

Natychmiast zarządzone poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Dopiero około godz. 7-ej wiecz. jeden z rybaków natknął się na pływające zwłoki przy ujściu Swidra do Wisły. Zwłoki wydobyto.

Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród rzesz letników, zamieszkujących tę okolicę.

Pomysłowy Icek.

(g) W Będzinie aresztowano Icka Grynkrauta, który puszczał w obieg fałszywe 50-złotówki. Pomysłowego Icka osadzono pod kluczem.

Jeszcze „Pióro strusie przed sądem“.

Otrzymaliśmy następujący list:

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie niniejszego sprostowania w sprawie strusich piór przed sądem. Oddałam firmie p. Karbowskiej do ufarbowania dwa duże zupełnie nie zniszczone stósie pióra (pierezy). Zapytując się przytem, czy firma może wykonać je, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą — zostawiłam takowe. Kiedy przyszłam po odbiór piór — bardzo się zdziwiłam, nie poznawszy ich. Sądziłam, że zaszła pomyłka w zamianie piór — lecz jak się okazało, pióra moje zostały spalone przez nie umiejętne farbowanie. Chciałam polubownie pogodzić się z p. Karbowską, lecz p. K. nie chciała o tem słyszeć. Zaznaczam, że pióra moje były farbowane tylko raz jeden, a nie 20 razy—jak twierdzi złośliwie p. K., przyczem powołuje się na nieistniejącego świadka: raz w Częstochowie, ja drugi raz w Poznaniu. A że każda z nas chce się ubrać modnie i oszczędnie — przez co zmuszona uciekać się do różnych farb i t. p. odświeżań, to chyba niema w tem nic złego.

Napewno znalazłoby się więcej pań, poszkodowanych przez wspomnianą firmę, lecz nie posiadają tej cywilnej odwagi upomnieć się o swoje zniszczone rzeczy. Sądzę, że firma p. K., która posiada kilka filji, jest w stanie złożyć na cele dobroczynne 20 zł. za spalone pióra.

Stała czytelniczka „Iskry“
J. Grabowska.

Niewinne strusie pióra, jak widać wywołały żywą polemikę. Dziedzina ozdób niewieścich jest wielce drażliwa i niebezpiecznie jest zaczepiać kobietę pod tym względem, zwłaszcza jeśli pretensje jej są mniej więcej słuszne.

A p. Grabowska, zdaje się, ma rację.

Gorączka przedwyborcza w Będzinie.
I żaba swą nogę podstawia...

(g) Istnieje w Zagłębiu takie coś ni to pies, ni to wydra, szumnie zwane N.P.R.

Kliczka ta posiada taką ilość członków, iż nie może skompletować własnego zarządu, aczkolwiek potrzeba tam zaledwie 7 osób, to też ogólnie twierdzą, iż jest to stronnictwo liczące 1½ członka, a w dodatku i ta ilość urządza od czasu do czasu secesje i rozłamy.

Nie zraża to jednak przywódców, którzy posiadają wiele tupetu i wiele czelności, przy każdej sposobności manifestują swą obecność, nie zrażając się, iż w wielu wypadkach każą im stać za drzwiami, lub wogóle nie chcą z nimi rozmawiać.

Krótko mówiąc, jest to kliczka zupełnie zdyskredytowana i ośmieszona, a mimo to, na wzór żaby z bajki, ustawicznie wyciąga swą rachityczną nogę, gdy tylko jakiś dzwonek wyborczy odezwie się.

Tak było podczas wyborów do Rad Miejskich w Sosnowcu i w Dąbrowie, gdzie „stronnictwo“ to nie miało nawet odpowiedniej ilości kandydatów i zaledwie po kilka osób umieściło na swych listach.

Agitację prowadzono głównie między służbą domową, obiecując każdej służącej lub kucharce, która odda głos na ich listę męża i kompletną wyprawę.

I to nie pomogło, ale też i nie nauczyło rozumu chorobliwie zarozumiałych przywódców, jak się bowiem dowiadujemy, w Będzinie N.P.R. ma także wystąpić z własną listą do wyborców miejskich. Wybryk ten świadczy, iż neperzy N. P. R. istotnie poważnie szwankują na umyśle i należałoby skierować ich do doświadczonego weterynarza, który za pomocą pewnej operacji możeby ich przyprowadził do równowagi.

Wystąpieniem swem w Będzinie nikomu nie zaszkodzą, natomiast pokażą przeciwnikom, jak warchołić może grupka, zwąca się narodową.

Istotnie, jest to „narodowa partja ryjców“, jak się to powszechnie mówi w Będzinie.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Budowa taboru kolejowego w Rosji. Kilkoletni okres rewolucji i wojny domowej doprowadził tabor rosyjskich kolei państwowych do zupełnej ruiny. Rząd sowietów słaby kładąc nacisk na wzrost ruchu osobowego, mało się interesował wznowieniem tego ruchu we właściwych rozmiarach. Obecnie Sowiety uznały za wskazane zająć się bliżej tą kwestją i przystąpić do budowy wagonów pasażerskich. Putiłowskie i Mikołajewskie zakłady budowy parowozów i wagonów otrzymały rządowy obstalunek na budowę 2,280 nowych wagonów pasażerskich, oraz na 1.710 wagonów tramwajowych trakcji elektrycznych. Prócz tego Sowiety po zbadaniu sytuacji w Radickich zakładach uznały za możliwe puszczenie ich w roku bieżącym w ruch. Zakłady te mają w ciągu najbliższego roku wyprodukować 500 nowych wagonów kolejowych towarowych, a w następne lata produkcja ich ma sięgać 1,000. Starania Sowietów zmierzające do dostarczenia kolejom nowych wagonów świadczą o zmianie kierunku ich wewnętrznej polityki kolejowej.

Węgiel niemiecki dla kolei łotewskich. Według informacji z Rygi doszło do porozumienia między łotewskiem ministerjum kolei a koncernem węglowym Stinnesa w Niemczech została zawarta umowa na dostawę 43 tysięcy tonn węgla. Również dostawy węgla dla kolei łotewskich podjął się niemiecki syndykat węglowy. Warunki tych dostaw są dla Łotwy o wiele korzystniejsze niż warunki, na zasadzie których odbywały się dotychczas te dostawy z Anglji. Także jest wielce prawdopodobnem, że Niemcy wyprą węgiel angielski z Łotwy, co będzie stanowić poważną stratę dla górnictwa angielskiego, gdyż Anglja sprzedawała kolejom łotewskim rocznie około 150 tysięcy ton węgla.

Kronika Zawiercia.

Sprawa pożyczki budowlanej.

(t) Po zaopinjowaniu przez Komitet Rozbudowy pożyczki budowlanej dla osób prywatnych podania ich zostały przesłane do Warszawy dla ostatecznego załatwienia. Jak się okazuje jednak, władze nasze robią jeszcze trudności, żądając, by pożyczki te były zagwarantowane przez Radę Miejską, oraz przez specjalną uchwałę Rady Miejskiej. Wygląda to trochę na kpiny, jeżeli się bowiem zważy, że od starającego się o pożyczkę budowlaną żąda się się w pierwszym rzędzie gwarancji hipotecznej, a więc zabezpieczenia kapitału najbardziej realnego, nie mówiąc już o żądaniu wszelkich innych dowodów i rodowodów petenta. Jednocześnie nadmienić należy, że podania te winny być załatwione do dnia 15 sierpnia, gdyż po tym terminie już nie będą rozpatrywane.

Jak widzimy więc z tego, ustawa jest tylko ustawą, w gruncie rzeczy bardzo ładną, a trudności czynione przez nasz biurokratyzm często są nie do pokonania. Miejmy nadzieję jednak, że w danym wypadku zarząd naszego miasta dołoży wszelkich starań, by sprawa pożyczek budowlanych, tak niezbędna dla naszego miasta, została jaknajrychlej zrealizowana.

Szantaż firmy, czy nieporozumienie.

(t) Wczoraj obiegła miasto pogłoska, że firma handlująca wódkami Nachmibur i Sachse zbankrutowała, zarywając banki, oraz osoby prywatne na grubszą sumę. Jednocześnie jeden z miejscowych obywateli zameldował na policji, że konie, które były w jego stajni a stanowiły własność firmy Nachmibur i Sachsa, zostały nocy wczorajszej jakoby skradzione i uprowadzone w niewiadomym kierunku. Obydwóch współwłaścicieli firmy w mieście niema i nikt nie może wskazać ich obecnego miejsca pobytu.

Kronika Olkuska.

Budynek.. bez parasola.

Kierownik budowy szkół powszechnych w Olkuszu p. inż. Jan Osmołowski nadsyła nam list polemizujący z autorem notatki w 166 num. „Iskry“, w której podniesiono zarzuty pod adresem kierownictwa robót przy budowie szkoły powszechnej. P. Osm. stwierdza przedewszystkiem że wybór placu pod budowę nie przez niego, lecz przez kompetentną komisję został dokonany. Nie może być — zdaniem p. Osm. — mowy o „wrastaniu budynku w ziemię“, gdyż grunt dookoła budującego się gmachu ma być zniwelowany, a wyższy jego poziom wywołuje wśród laików tylko mylne złudzenie optyczne.

Wiadomość o wtargnięciu wody do suteryn — pisze wkońcu p. Osm. — zadziwiła ogromnie cały personel robotniczy i nadzorczy. Chętnie wszyscy przyszliby z pomocą p. korespondentowi przy usuwaniu wody z piwnic, ale niestety nie zawiadomił on o tym fakcie, niezauważonym przez nikogo, który zresztą tłumaczyłby się bardzo zwyczajnie. Dotychczas bowiem nie jest stosowane urządzenie parasola nad budującym się gmachem. Rolę parasola odgrywa dach, który jednak stawiany bywa dopiero po wyprowadzeniu ścian, w danym wypadku piętrowego budynku. Nic więc dziwnego, że pomiędzy ścianami parteru, pozbawionego parasola, deszcz przeniknął aż do piwnic, z których zresztą śmiało można było wody nie usuwać, gdyż dzięki przepuszczalności gruntu, wsiąknęłaby do ziemi, zanim można byłoby przystąpić do jej usunięcia, choćby jej było kilkunastokrotnie więcej.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Marjanna, wódeczka i Fiszel.

Abram Fiszel miał kamienicę i zwykłym porządkiem rzeczy także stróżkę, przepraszam, dozorczynię domu — Marjannę Delę, która, jak utrzymywał Fiszel, w mieszkaniu swem w suterynie urządzała ciągle pijaństwa z podejrzanemi figurami, a zupełnie swe obowiązki stróżowskie zaniedbywała, wobec czego starowny Abramek wniósł skargę do sądu z prośbą o wyeksmitowanie jej.

Niska i rezolutna Marjanna na rozprawę się stawiła i zaczęła rzecz swą przekonywująco wywodzić.

Czego bo tam nie było!

— Kole domu, jak kole domu, może ta i brudno czasem bywało, ale ulicę zawdy miałam czystą...

Na kilkakrotne zaprosiny gospodarza do opuszczenia smrodliwej klitki Delowa udała się do inspektoratu pracy, uzyskując jakieś tam zaświadczenie o słuszności swej sprawy, które do tego stopnia sentymentalnie nastroiło zmaltretowanego gospodarza, że zalecił jej natychmiastowe utarcie tym „papierem" najbardziej poetycznej części ciała, co subtelna Marjanna fluternie, a z tryumfem na rozprawie powtórzyła.

Po zbadaniu świadków, którzy, jak się okazało, zgoła nic nie wiedzieli, sąd zaproponował stronom pogodzenie się, na co powód niebardzo jakoś chciał przystać, wobec czego sąd postanowił sprawę odroczyć.

Lek.

W Wilnie obraduje Kasa Chorych po żydowsku.

Pisaliśmy już o uchwale Kasy Chorych w Wilnie, wprowadzającej żargon do obrad. W środę odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy, na którem p. Kodź postawił wniosek o zniesienie tej uchwały. Wniosek odrzucono głosami lewicy (P.P.S., Niez. Soc. i żydzi). Jeden z robotników żydowskich, p. Ragan, który dotychczas stale przemawiał po polsku, rozpoczął mowę w języku żydowskim. Przewodniczący, dr. Czarnocki, zaproponował używanie języka polskiego ze względów praktycznych, jako języka większości. Wniosek ten również odrzucono, wobec czego dr. Czarnocki (pepesowiec) zrezygnował z przewodnictwa, które objął wiceprzewodniczący Goldburt, żyd, przemawiając—jak twierdzi „Kurjer Warszawski" — stale w języku żydowskim. Reprezentantom ugrupowań chrześcijańsko - narodowych nie pozostało nic innego, jak wniesienie „votum separatum", w którem wskazują na sprzeczność uchwały z ustawą z dn. 31 lipca 1924 r. o języku urzędowym w instytucjach państwowych i samorządowych.

Co na to rząd? Czy czeka, aż za tym precedensem pójdą uchwały naszych Rad miejskich, które głosami żydów (a w razie potrzeby i P. P. S.) wprowadzą żargon do obrad? Czyżby to może było jedno z ustępstw dla „pokrzywdzonej" mniejszości.

Z całej Polski.

Król. Huta — „Nieznanemu Żołnierzowi".

W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę nieznana ręka złożyła na rynku w Królewskiej Hucie płytę, ku czci Nieznanego Żołnierza polskiego. Żołnierze 75 p. p. zaciągnęli wartę przed płytą, na której przez cały dzień ludność polska składała wieńce i kwiaty. Jest to pierwsza płyta Nieznanego Żołnierza na G. Śląsku.

Grad, który rozbił głowę.

W powiecie Błońskim padał grad niezwykłej wielkości. Mimo tego, że trwało to około 10 minut, szkody są dość znaczne. W miejscowości Nadatki znaleziono pastucha z rozbitą głową, najprawdopodobniej od bryły lodowej niezwykłej wielkości. Połączony z gradem huragan otarł się także o Warszawę. W Jabłonnej powyrywał drzewa przydrożne i połamał większość słupów telegraficznych. W sadach owocowych huragan poczynił wielkie spustoszenia. W Henrykowie pod Warszawą rozwalił on stodołę i zrzucił dach z budynku.

Bzdurstwa sekciarskie.

Z okolic Łodzi donoszą, że marjawici, których główną siedzibą w tamtych miejscowościach jest Zgierz, rozpoczęli intensywną działalność na terenie wszystkich okolic podłódzkich. W tramwajach i pociągach jeżdżą księża marjawiccy i rozdają specjalne „wezwania" do wszystkich, nawołując do zapisywania się w „Księgę Żywota". W wezwaniach zapowiadają rychły koniec świata, przyczem zaznaczają, że do księgi tej mogą zapisywać się nietylko chrześcijanie, lecz i żydzi, mahometanie, wyznawcy Konfucjusza i Buddy.

Konferencja w sprawie Kas Chorych.

Pod przewodnictwem min. Fr. Sokala odbyła się w Ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie finansowego położenia Kas Chorych, w związku z obecnem przesileniem gospodarczem. W konferencji tej wziął udział również komisarz Kasy Chorych w Sosnowcu, p. Osiowski.

Przedstawiciele większych Kas Chorych s k ł a d a l i sprawozdania z dotychczasowej działalności Kas, szczególnie uwzględniając finansową sytuację. Przegląd powyższy dał możność powzięcia pewnych ogólnych wniosków co do położenia Kas Chorych w Polsce, ich niedomagań, oraz środków poprawy na przyszłość.

Stwierdzonem zostało, że Kasy naogół mają normalne koszty administracyjne, które w nielicznych tylko wypadkach są wygórowane. Wszędzie istnieje dążenie do jaknajwiększej oszczędności. Min. Sokal podkreślił potrzebę tej oszczędności, zwłaszcza w obecnym okresie, i wyraził nadzieję, że wszelkie wydatki inwestycyjne, zwłaszcza na większą skalę, będą odtąd zaniechane aż do czasu, kiedy ogólna sytuacja gospodarcza kraju, a — co za tem idzie — i Kasy Chorych ulegną poprawie.

Min. Sokal podkreślił również konieczność jaknajdalej idących oszczędności w wydatkach administracyjnych. Ze strony przedstawicieli zarządu Kas Chorych wyjaśniono, że położenie Kas Chorych uznaćby można nietylko za znośne, ale nawet za pomyślne, o ileby Kasy nie miały zalegających wielkich należytości. Wkońcu przyrzekł, że podda sprawę kredytów dla Kas Chorych szczegółowemu badaniu.

Z dalszych przedstawień, dotyczących rezultatów działalności Kas Chorych, wynikają ogromne postępy, poczynione we wszystkich trzech dzielnicach, przedewszystkiem w b. Kongresówce, gdzie instytucja obowiązkowej Kasy Chorych do niedawna nie była jeszcze znana.

Pod względem organizacyjnym zaznaczyć należy postęp, który manifestuje się przez zakładanie Związków Kas Chorych lokalnych. Istnieją dotąd związki: krakowski, lwowski, poznański i łódzki, a tworzy się obecnie związek warszawski i górnośląski.

Z wyjaśnień delegatów Kas Chorych i okręgowych Związków Kas Chorych wynika, że instytucje te rozszerzają obecnie swoją działalność i na leczenie klimatyczne.

Kasy Chorych wysyłają swoich członków do sanatorjów, będących własnością Kas Chorych i ich Związków, jak: Bystra, Worochta, Ludwików koło Poznania, Szkło koło Lwowa, Zakopane i t. d. Ponadto Kasy Chorych drogą umów zapewniły sobie pomieszczenie dla swoich członków we wszystkich prawie miejscowościach leczniczych i klimatycznych Rzeczypospolitej.

Dużą uwagę również skierował Zarząd Kas Chorych na zapobieganie chorobom u dzieci przez urządzanie t. zw. kolonji wakacyjnych, na których setki dzieci przez szereg tygodni letnich na koszt Kas Chorych przebywają na świeżem powietrzu pod opieką wykwalifikowanych osób.

Na konferencji wyczerpująco omówiona została kwestja wyszkolenia urzędników Kas Chorych.

„Śmiej się pajacu"...

Tragiczna śmierć aktorki w momencie, gdy mąż jej grał komiczną rolę.

Ceniona artystka krakowskiego teatru „Bagatela" ś. p. Aniela Kolman uległa onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi poparzenia i tak się tragicznie złożyło, że w chwili, gdy konała, mąż jej, aktor teatru Letniego w Warszawie, Mieczysław Winkler grał właśnie rolę bokmachera Mondredona w farsie „Codziennie o piątej".

Wdzięczna rola tak pociągnęła aktora, iż zapomniawszy zupełnie o premjerowej tremie, wżył się doskonale w postać swego pociesznego bohatera, budząc niemałą wesołość wśród widzów. Właśnie Mondredon—Winkler zeszedł ze sceny, gdy przyniesiono dlań depeszę z Krakowa, głoszącą fatalną wieść:

Aniela ciężko poparzona, stan beznadziejny.

Nawpół przytomny raz po raz przebiegał oczyma tragiczne słowa, gdy zbudził go do rzeczywistości głos inspicjenta.

— Mondredon na scenę!

Początkowo jakby nie słyszał, gdy jednak po raz drugi doszły go słowa:

— Mondredon na scenę!—drgnął.

Zbudził się w nim rasowy aktor i ociężale ruszył na scenę. Już w kulisach wyprostował się, aby za chwilę znaleźć się na widowni, wyprostowany jak przystało na Mondredona.

I sypał wesołe zdania, powtarzając ulubione przysłowie bohatera: „im gorzej, tem lepiej".

Bawili się widzowie, nie przypuszczając ani na chwilę, że ten, który w tej chwili tak wesoło się śmieje, przeżywa w swem sercu ciężki dramat, a wśród skłębionych jego myśli, niby dzwon pogrzebowy, rozbrzmiewają słowa: „Stan beznadziejny".

A gdy uśmiechnięty Modredon opuszczał scenę i udawał się do garderoby, opadał ciężko w fotel, w bólu i męce czekając wciąż chwili, kiedy go wezwą na scenę, aby się śmiał i śmieszył drugich.

W pewnym momencie zajęczał dzwonek telefoniczny. To Kraków komunikował przyjmującemu telefon koledze, że pani Aniela poparzona straszliwie, wskutek wybuchu maszynki spirytusowej, umarła w męczarniach.

Postanowiono utaić tę wieść przed artystą aż do końca przedstawienia. Chwile te płynęły ciężko, a posępny nastrój udzielił się wszystkim aktorom. Grali wesoło, choć szloch ich za gardła chwytał. Wreszcie kurtyna zapadła wśród grzmotów oklasków.

Komedja nareszcie skończona.

Jeden z kolegów obwieszcza nieszczęśliwemu artyście straszliwą prawdę. Aktor zachwiał się i runął. A kiedy powstał, wybuchnął łkaniem. Po uszminkowanych charakterystycznie policzkach spływały łzy, opłakujące bezpowrotną utratę tej, która już nigdy nie wróci.

Pogrzeb ś.p. Anieli Kolman odbył się wczoraj w Krakowie przy wielkim udziale publiczności, zwłaszcza ze sfer artystycznych.

Międzynarodowy zjazd izb handlowych.

Z inicjatywy izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, Ministerium przemysłu i handlu postanowiło podjąć oficjalne kroki w kierunku zorganizowania w czasie tegorocznych Targów Wschodnich międzynarodowego zjazdu izb handlowych we Lwowie, który obradować będzie w związku z mającym się odbyć w tymże czasie zjazdem izb handlowych państwa polskiego.

Według koncepcji Ministerjum przemysłu i handlu międzynarodowy zjazd izb handlowych miałby objąć wszystkie państwa europejskie, ze szczególnem uwzględnieniem tych krajów, które w naszych międzynarodowych stosunkach gospodarczych odgrywają lub odegrać mogą rolę największą.

Postanowienie Ministerjum przemysłu i handlu, obejmującego patronat nad międzynarodowym zjazdem izb handlowych i wprowadzającego w grę dla powodzenia tej sprawy cały aparat urzędowy, jakim rozporządza, powitać należy z prawdziwem uznaniem, jako dowód głębokiego zrozumienia tych zadań na polu międzynarodowej współpracy gospodarczej, jakie w obecnej sytuacji ze szczególną siłą przed Polską stają.

Spodziewać się też należy, że Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, której przypadnie w udziale przygotowanie i zorganizowanie tak donioslego pierwszego tego rodzaju zjazdu w Polsce zdoła się z powodzeniem wywiązać z tego trudnego zadania.

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. [illegible] w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4,30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.49, 6.53, 9.13, 9.5[illegible] (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.1[illegible], 14.59, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.2[illegible], 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.), 22.10.
Z Dębina: 2.35.
Ze Zdołbunowa: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.46.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.02, 8.36, 15.25, 17.03.
Z Zawiercia: 10.03.
Z Częstochowy: 10.40, 13.59, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.43, 15.58, 20.03, [illegible].

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.55 (posp.), 17.1[illegible] (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.[illegible] (z wagonami do Krakowa 0.40.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 6.05, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.14.
Do Dębina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.[illegible] 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.05, [illegible] 15.33, 17.33, 18.43, 19.57 (posp.), 21.[illegible] 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Ze świata.

Upadek z dachu drapacza chmur.

W jednym z luksusowych hoteli nowojorskich, zdarzył się w tych dniach straszny wypadek. Baronowa Helena Zurmuhlen, znajdująca się w podróży na wyspę Jawę, gdzie mąż pełnił funkcję dyplomaty holenderskiego, przechyliła się przez barjerę ogrodu, znajdującego się na dachu 17 piętra i straciwszy równowagę, spadła na bruk, zabijając się na miejscu. Jako panna miała ona sławę najpiękniejszej kobiety i najelegantszej, oraz najbogatszej spadkobierczyni w Kalifornji.

25.000 osób pod sądem.

Policja nowojorska, robiąc rewizję w biurach pewnego przedsiębiorstwa, zajmującego się potajemnie sprzedażą likierów i wódek, znalazła tam listę, zawierającą nazwiska i adresy 25.000 klijentów. Wiadomość ta wywołała żywe zaniepokojenie w pewnych kołach ludności, gdyż właśnie pociągną niewątpliwie do odpowiedzialności wszystkie te osoby, których nazwiska znajdują się na znalezionej liście.

Patron automobilistów.

Automobiliści, przynajmniej francuscy, mają już swego patrona. Jest nim św. Krzysztof, co prawda, niebardzo wiadomo dlaczego, prawdopodobnie dla tej samej przyczyny, dla której święty ten figuruje w herbie miasta Wilna. W każdym razie na odpust w kościele św. Krzysztofa „en Jajolet“, w małej wiosce pod Paryżem zjechało się 5000 samochodów i motocyklów, towarzyszyło procesji i defilowało przed figurą świętego.

Cudownie uzdrowiona Polka.

Agencja Stefaniego podaje następującą informację dziennika neapolitańskiego „Mattino“.

Obywatelka polska, p. Teresa Luszko, zamieszkała w Casa Micciola na skutek ran, odniesionych w czasie wojny polsko—sowieckiej miała obie nogi zupełnie sparaliżowane. Chora miała zwyczaj codziennie zanosić modły do błogosławionego Strambiego.

W nocy dn. 25 b.m. śniło jej się, że błogosławiony Strambi zachęcał ją do powstania na nogi. Sparaliżowana istotnie powstała, cudownie uzdrowiona:

Gdy wieść o wydarzeniu rozeszła się po mieście, uformował się samorzutnie pochód pobożnych, na którego czele szła uzdrowiona p. Luszko. Podobno ma ona zamiar wstąpić do klasztoru.

Cudowne uzdrowienie Polski, p. Leszko, wywołało podziw w całych Włoszech. Wieść o cudzie rozeszła się lotem błyskawicy po miastach i wsiach, gromadząc wiernych do kościołów na modły dziękczynne.

Cudownie uzdrowiona opowiada korespondentowi jednego z pism w Rzymie:

— Nie modliłam się o uzdrowienie, tylko o śmierć, bo przez straszne kalectwo życie było mi okrutną męczarnią. Modliłam się nieraz długo w noc. Tej nocy czułam się wielce znużoną i zasnęłam z ostatniemi słowami wieczornej modlitwy. Snił mi się uwielbiany przezemnie bł. Strambi. Widziałam i słyszałam, jak na jawie, że wyciągając do mnie rękę, mówi: „Podnieś się! Wstań!“ Ocknąwszy się, poczułam władzę w nogach. Zalałam się łzami i zemdlałam z ogromnej radości“.

O cudzie zawiadomiono kurję papieską.

Z DZIEJÓW FILMU.

Jak Edison, oszczędzając 150 dolarów stracił miljony.

W r. ub. wiele pisało się i mówiło o 30-letniej rocznicy powstania filmu. Data ta jest cokolwiek nieścisła, ponieważ wielu wynalazców, niezależnie jeden od drugiego pracowało nad skonstruowaniem aparatu kinowego. Wobec tego nie można zupełnie ściśle określić daty powstania tego najpopularniejszego dziś „jubilata“.

Nie byłoby ostatecznie bezpodstawnem twierdzeniem, że wynalazek kinematografu datuje się od roku 1886, kiedy to pewien amerykański wynalazca nazwiskiem Edward Muybridge skonstruował aparat złożony z kilku aparatów fotograficznych, które zdejmowały kolejno jakieś ciało, będące w ruchu.

Muybridge nazwał aparat swój szumnem mianem „Loopraxcope“, a ponieważ nie mógł sam dać sobie radę w udoskonaleniu przyrządu, zwrócił się do młodego, lecz słynnego w tym czasie wynalazcy Edisona z prośbą o pomoc. Edison był wtedy akurat zajęty wykończaniem fonografu, a ponieważ tkwił po uszy w robocie, nie chciał nawet słyszeć o współpracy.

Dopiero w dwa lata potem, gdy fonograf Edisona stał się przedmiotem niezbędnym w każdym domu, znalazł wielki wynalazca czas i pieniądze na zainteresowanie się wynalazkiem Muybridge'a. Pokój nr. 5, w którym ujrzały światło dzienne wszystkie wynalazki Edisona, został szczelnie zamknięty i odgrodzony od całego świata.

Chociaż prace posuwały się niby to naprzód, była jednak wielka trudność do pokonania w postaci braku surowego materjału; dopiero kiedy młody fotograf George Castman, dostarczył wynalazcy nowy materjał złożony z cellulozy (dzisiejszy film) Edison zakończył całkowicie pracę. Nowy aparat nazwał Edison „Kinetoskop“ i jeszcze w tym samym miesiącu (sierpień 1891 r.) dał wynalazca do opatentowania. W urzędzie patentów zapytano go, czy chce zabezpieczyć swój wynalazek i na Europę.

— Ile to ma kosztować? — zapytał Edison.

— Sto pięćdziesiąt dolarów!

— Tak dużo? E, to nie opłaca się wcale—odpowiedział bez namysłu genjalny wynalazca.

Gdyby Edison nie żałował wtedy tych 150 dolarów, byłby dziś bogatszy o kilka miljonów.

Pierwszym artystą filmowym był mechanik Edisona, nazwiskiem Fred Ort. Kostjum jego, składał się z ręcznika, związanego w kształcie turbanu i ze zwykłego ubrania. Rola jego polegała na robieniu komicznych min i wykrzywianiu się. Pierwszy ten obraz przyniósł pierwszemu artyście tylko sławę.

Prześladowania Polaków w Zagł. Ruhry.

W związku z coraz dalszą ewakuacją Zagłębia Ruhry przez wojska okupacyjne, prasa francuska podnosi alarm z powodu represji, jaką stosują wkraczające władze niemieckie względem tych mieszkańców, którzy okazywali sympatje dla władz francuskich. Odnosi się to przedewszystkiem do robotników polskich, którzy obecnie usuwani są z zajmowanych warsztatów pracy w drodze represji.

„Liberte“ pisze przy tej okazji, że jest to najlepszym komentarzem do odpowiedzi niemieckiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Prasa francuska przypomina, że prześladowani obecnie robotnicy polscy z Zagłębia Ruhry, byli tym elementem, który pozwolił Francji uruchomić przemysł na okupowanych terytorjach w czasie trwania przez Niemców biernego oporu względem władz okupowanych. Obecne postępowanie władz niemieckich jest więc prowokowaniem nietylko Polski lecz i Francji.

SKAZANIEC.

ROMANS.

158

Helena poczytała w pierwszej chwili przysłaną perłę także za podarunek ślubny i jako usiłowanie Artura przypodobania się podarowaniem tak dużej perły, jak te, które umierała na drogiej jej sercu wyspie. Przypatrzywszy się wszelako baczniej pismu na adresie, poznała, że nie pochodził od Artura; niebawem też wpadło jej w oko podobieństwo perły z temi, które miała z wyspy. Dobyła wszystkie perły, położyła obok przysłanej i opanowało ją jakieś niepojęte uczucie. Długo wpatrywała się w te martwe przedmioty, nareszcie drżącą ręką rozerwała pieczątkę listu pani Undercliff.

Pismo to nie mogło uspokoić jej żadną miarą. Brzmiało ono dosłownie tak:

„Szanowna, kochana pani! Pewna osoba była tutaj ubiegłej nocy i dostarczyła mi materjałów do zbadania prawdy tajonej. Jeżeli pani masz odwagę i nie zadrżysz w obliczu prawdy, to wypada pani przyjść tylko tutaj, zabrawszy z sobą dziennik i wszystkie listy, któreś pani otrzymała od kogokolwiek po przybyciu do Anglji. Mam honor pisać się uniżonym sługą. J. Undercliff.“

„Odwagę mieć, żeby poznać prawdę!“

Zagadkowe to zdanie zastanowiło Helenę. Ale wiara jej mimo to w niewinność Roberta nie zachwiała się ani na chwilę. Po śniadaniu więc, ubrawszy się, poszła do sklepu i zakładu artystycznego Undercliffa.

Ale nim zeszła nadół do powozu, musiała pierw przyjąć wizytę pana Burta, ajenta policyjnego. Zebrana już w drogę, przyjęła go w bibljotece domowej.

Pan Burt, spojrzawszy na jej torebkę i kapelusz na głowie, rzekł:

— Cieszę się w tej chwili, że ośmieliłem się przybyć tak wcześnie.

— Zapewne coś bardzo ważnego masz pan do powiedzenia?

— Zdaje się, że pani zgadła — rzekł Burt, dobywając notatki swoje. — Osoba, która każe śledzić panią, to pan Artur Wardlaw!

Dziewczyna spojrzała nań z przerażeniem.

— Obadwaj szpiedzy donoszą mu dwa razy na dzień, co pani robi, chodzą z wiadomościami do jego mieszkania przy Russel-Squarre.

— Pani, wszakże odebrałem rozkaz zbadania prawdy, i pani życzyłaś sobie prawdę tylko wiedzieć.

— Oczywiście — odparła Helena.

— Powtarzam więc, że szpiedzy nasyłani są przez pana Wardlawa.

Poczem ciągnął Burt dalej swoje sprawozdanie.

— Wczoraj miałaś pani odwiedziny nędznie odzianego człowieka, wyglądającego na pijaka?

— Tak jest, był pan Hand, Wardlawa komisant. A czy wiesz pan, że nędznik ten przyszedł i wyznał prawdę? On to sfałszował weksel, i to tylko, aby sobie zażartować, potem zaś nie miał odwagi przyznać się do winy.

Tu opowiedziała mu Helena o całem zeznaniu Handa.

— Skrucha jednak tego człowieka jest już spóźniona — rzekła Helena z westchnieniem.

— Bynajmniej — rzekł Burt oschle — oczywiście, że pachołcy moi szli za nim krok w krok. Poszedł najprzód do swego chlebodawcy, a potem dopiero do domu. Nie nazywa się Hand i nie jest także pisarzem w kantorze, ale marnym aktorem w przedmiejskim teatrzyku; Hand jest w Ameryce, dokąd udał się jeszcze przed trzema miesiącami. Dowiedziałem się o tem z innego źródła.

— O, mój Boże! — zawołała Helena — cóż za nikczemny świat! Jestem tak oplątaną siecią intryg, że nie mogę nawet kroku zrobić.

— I nic dziwnego, proszę pani. Mimo to, rzecz to jasna już dla nas. Pan Wardlaw zapłacił za to aktorowi, ażeby odegrał przed panią rolę mniemanego Handa. Myślał zapewne, że podoba się pani taka tragikomedja.

— Panie Burt! — spytała Helena — czy udałbyś się pan ze mną do Undercliffa, litografa?

— Z największą chęcią gotów jestem na rozkazy pani, ale proszę mi wprzód pozwolić, niech skończę sprawozdanie. Ubiegłej nocy zaszedł nowy wypadek, a wcale dziwny. Domu pani strzegło sześć osób. Dwie osoby to byli szpiedzy Wardlawa, trzy znów z mojej strony, ostatni zaś człowiek, nieznajomy, był tu na własną rękę. Ludzie moi nie mogli go poznać, twierdzili jednak, że jeden ze szpiegów Wardlawa musiał znać tego człowieka, bo sprowadził samego pana Wardlawa, mocno owiniętego i przebranego. Oto wszystko tymczasem. Teraz zaś, czy mam zawołać na dorożkę, żebyśmy pojechali i posłuchali uwag pana Undercliffa?

Helena skinęła, Burt zbiegł nadół i kazał jednemu ze swoich podwładnych zawołać na dorożkarza. W drodze siedziała Helena w dorożce, pogrążona w myślach, ale ajent obracał się na wszystkie strony i nic nie uszło jego baczności.

Edwarda Undercliffa zastali przy pracy. Przyjął Helenę bardzo uradowany, skłonił się Burtowi i dodał, że nie mogła lepszego znaleźć pomocnika.

Położył zaraz na stole kopję fałszywego weksla, tudzież rzeczywisty podpis Johna Wardlawa i podpis Penforda.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 sierpnia 1925 roku o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Suchej pod nr. 48 w fabryce należącej do P. Cieślika, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 21.350 zł., a należących do P. Cieślika składających się: z tokarni i wentylatora.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4792 Komornik Sądowy: Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą mający przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 sierpnia 1925 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ul. Wesołej pod nr. 4 w Polskiej Szklarni należącej do Polskiej Szklarni Sp. Akc., to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 1050 zł., a należących do tejże Polskiej Szklarni Sp. Akc. składających się z maszyny do pisania i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4791 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 3 sierpnia 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej pod nr. 3 w mieszkaniu należącem do Stefana Ostałowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 750 zł., a należących do Stefana Ostałowskiego składających się z mebli domowych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4809 Komornik Sądowy: Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego pod nr. 42 w zakładzie fotograficznym należącym do P. Ostrowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 610 zł., a należących do tegoż p. Ostrowskiego składających się z mebli domowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4812 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 sierpnia 1925 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru należącej do firmy P. Lamprecht, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 24300 zł., a należących do tejże firmy „P. Lamprecht“ składających się: z 20000 klg. tektury i 2-ch kotłów żelaznych narzecz Banku Zachodniego Oddz. w Katowicach.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4811 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 3 sierpnia 1925 r. o godz. 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru należącej do firmy „P. Lamprecht“ to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 600 zł., należących do tejże firmy, „P. Lamprecht“ składających się: z maszyny do pisania na rzecz Chaskiela Birmana.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4810 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej pod nr. 22 w sklepie należącym do Matyna Matela to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 555 zł., a należących do tegoż Matyna Matela składających się: z 55 tuzinów różnych kołnierzyków.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4814 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 Sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja w składzie materjałów piśmiennych należących do Józefa Hławskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 1115 zł., a należących do tegoż Józefa Hławskiego, składających się z 2-ch maszyn do pisania.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4813 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Magiel używany, w dobrym stanie lub nowy kupię. Wiadomość: L. Juszczyk, Zawiercie, ul. Wronia 27. 4727-1

Szczenięta rasowe, wilczury, psy policyjne 6-cio tygodniowe po zł. 50, wyżły niemieckie „Griffony“ 5-cio miesięczne, 120 zł. sztuka. Obrazowo piękny „Dobermann“ maści bronzowej, 1½ roczny z primarodowodem złotych 500. Suka „Pointer“ w 3-ciem polu bardzo dobra zł. 300 oraz wszelkich innych ras ma na zbyciu Spółdzielnia hodowców drobiu w Wojkowicach Kościelnych p. i Kol. 4764-1

Plac blisko dworca ogrodzony z ma szopami nadający się na garaż lub skład zaraz do odstąpienia. Zgł. „Iskra“ Będzin pod „Plac“. 4803

Ławki szkolne do sprzedania. Wiadomość: w księgarni p. Ringm. Dąbrowa Górn. 4780-3

Sprzedam bieliźniarkę nową. Tamże przyjmuję robotę stolarską, oraz odnawianie mebli. Cieny Sielce, Kilińska 1 4775

Siedmiomiesięczny buldog angielski do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 24. 4793-3

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Fryzjerskich dwóch zdolnych pracowników potrzeba zaraz, Sosnowiec, K. Musiał i S. Różycki. 47..

Student poszukiwany jest do pomocy w nauce kursu uniwersyteckiego różniczek i całek Jędrzejowski, Sosnowiec, Sobieskiego 8. 477.-1

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Dwie młode panienki, poszukują posady ekspedjentek, ewentualnie bony, może być na wyjazd. Zgłoszenia: do filji Adm. „Iskra“ w Zawierciu pod „Panienka“. 4807

Młoda inteligentna osoba bezwzględnie uczciwa, pracowita, skromnych wymagań, zna doskonale kuchnię i gospodarstwo domowe poszukuje pracy. Łaskawe: oferty pod „Sierpień“ „Iskra“ w Sosnowcu. 4804

Szofer-monter poszukuje stałej posady na wyjazd lub w miejscu Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“. 4801-2

Młody mężczyzna z wykształceniem średniem mający za sobą rok studjów władający kilkoma językami były nauczyciel kwalifikowany poszukuje pracy biurowej, możliwie do biura technicznego. Płaca obojętna. Zgłoszenia do biura ogłoszeń J. Hławski Sosnowiec pod „3 4“. 4808

Lokale.

8 groszy za wyraz

Poszukuję 2, ewentualnie pokoju z kuchnią w Sosnowcu. Łaskawe oferty składać do Adm. „Iskry“ dla „W F“. Żądany czynsz płacę z góry. 4756-3

Różne.

8 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-26

Dam rower i procent temu kto pożyczy 600 zł. na 10 miesięcy. Zgłoszenia pod „Rower“ do Adm. „Iskry“. 3767

Pan, który jechał w niedzielę pociągiem krakowskim wieczorem i wysiadł w Dąbrowie, zamienił walizkę dwóm panienkom, proszony jest o oddanie. Adres: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 38. Restauracja. 4815

Zgubione dokumenty.

5 groszy za wyraz.

Waługa Antoni zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 4749-1

Koziak Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin 4754

Kożlakowi Antoniemu skradziono książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Piaski“. 4760-1

St. Długołęcki zgubił portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty, książeczkę wojkową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez mag. m. Sosnowca. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Adm. „Iskry“. 4766-1

Jan Sroka zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4671-2

Leon Muszyński, syn Władysława urodz. w gm. Ogrodzieniec, zgubił dokument wojskowy 3. pułku ułanów, wydany przez P. K. U. w Miechowie. 4806

Grzeliński Leon zgubił paszport, wyd przez P.K.U. Będzin. 4788-

Zgubiono 4 tymczasowe zaświadczenia Nr. 2875, 2876, 5781, 5752, wydane przez gm. Bobrowniki na imię i nazwisko Franciszka, Teofili, Anieli i Jana Zaporowskich. 4804

Edwardowi Błaszo skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Zagórze

Zgubiono portfel, w którym znajdowało się: czek na zł. 1325 wystawiony przez zarząd Cukierni Warszawskiej w Sosnowcu, oraz dowód dostawy dla Cukierni i restauracji „Zacisze“ Zwrócić za nagrodą 20 zł. do „Iskry“. 4805

Marcin Pachnik zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez Cegielnię Braci Hitlewicz w Dąbrowie Górniczej. 4795

Federman Mendel zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4802-3